Nr. 55. Kraków, Piątek 7 Marca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *6 marca.*

Zwycięstwo, jakieśmy odnieśli w Wielkopolsce i w Prusach Królewskich przy tegorocznych wyborach do parlamentu niemieckiego, musi napełnić serce każdego Polaka otuchą i zadowoleniem. Na dwadzieścia ośm okręgów wyborczych w obu prowincyach, zostających pod zaborem pruskim, przeprowadziliśmy szesnastu naszych kandydatów, fakt od r. 1884 niebywały, a tem więcej znaczący, że poprzedziły go wydalania, zgermanizowanie zupełne szkół ludowych, najrozmaitsze sztuczki eksterminacyjnej polityki „żelaznego kanclerza“, wielka akcya kolonizacyjna i niesłychana presya organów rządowych. A jednak pomimo poruszenia tej całej piekielnej machiny, wymyślonej z krzyżacką przebiegłością na zgubę narodowości polskiej, zdobyliśmy szesnaście mandatów, a więc o trzy więcej niż w r. 1887 i podnieśliśmy liczbę głosów polskich o trzydzieści kilka tysięcy w porównaniu z ostatniemi wyborami. Rezultatem tym na razie możemy się zadowolnić, bo świadczy on chlubnie o żywotności narodu polskiego, o duchu obywatelskim prastarej dzielnicy piastowskiej, o uczuciach patryotycznych serc polskich nad Wisłą i Wartą, świadczy o tem, że ta ziemia od wieków była polską i polską być nie przestanie.

A jeżeli słusznie szczycimy się tem zwycięstwem, to sprawiedliwość każe oddać hołd należny wszystkim tym, co do zwycięstwa tego się przyczynili. A więc w pierwszym rzędzie dziennikarstwu tych ziem obu, które wśród najtrudniejszych okoliczności niosło przed narodem sztandar polski i „oświaty kaganiec“, co z rzadkim patryotyzmem a z rzadszą jeszcze u nas wytrwałością ani na chwilę nie zapomniało o szczytnem swojem powołaniu i, stojąc na wyłomie, wyłomu tego umiało bronić z honorem i powodzeniem. Drugie miejsce należy bez kwestyi ludowi polskiemu. Dotknięty do żywego w najświętszych swoich uczuciach, wyzyskiwany i pogardzany przez niemiecką szarańczę, która się na niwach wielkopolskich i pruskich szeroko rozsiadła, cierpliwy z natury i do znoszenia przeciwności przywykły, ocknął on się nareszcie z długowiekowego letargu dzięki usiłowaniom dziennikarstwa, patryotycznego duchowieństwa wielkopolskiego szlachty i wszystkich prawych obywateli, poczuł się do obowiązków swoich względem Ojczyzny i stanął zwartym szeregiem tam, gdzie sprawa narodowa obrońców potrzebowała. Owych trzydzieści kilka tysięcy głosów, to głosy ludu, to zapowiedź lepszej przyszłości, chociaż nierychłego jeszcze zwycięstwa. Ażeby zwycięstwa tego dokonać, trzeba jeszcze długiej, żelaznej pracy, trzeba wytrwałości i poświęcenia. Nie wątpimy, że w społeczeństwie polskiem, wychowanem w twardej szkole ucisku pruskiego, cnoty te się znajdą, nie wątpimy, że szeregi wyborców polskich zwiększać się będą z każdym rokiem, że zwycięstwo przy przyszłych wyborach będzie łatwiejszem już i zupełniejszem i w tej myśli wołamy: cześć ludowi wielkopolskiemu i pruskiemu, cześć dziennikarstwu polskiemu pod zaborem pruskim, cześć wszystkim patryotom z nad Wisły, Warty i Noteci, bo dowiedli oni, że jeżeliby jednostki jakieś poszły jeszcze do Monaco, to lud polski tam nie pójdzie, on woli pozostać na ziemi polskiej i w polskiej ziemi złożyć swoje kości. I dziś chyba już żaden z ministrów pruskich, ks. Bismarka nie wyjmując, nie będzie mógł powiedzieć, że sprawa polska jest owocem intrygi jezuicko-szlacheckiej, bo gdzie cały naród staje do walki, tam sztucznej agitacyi nie ma, tam jest tylko poczucie obowiązku względem Ojczyzny, jest wielki i głośny protest przeciw uciskowi, jakiego naród polski pod zaborem pruskim od stu lat doznaje wbrew najuroczystszym przyrzeczeniom monarchów i najwyraźniejszym poręczeniom międzynarodowych traktatów.

Mowa posła dra Tadeusza Rutowskiego

wygłoszona w Izbie poselskiej 27 lutego.

Czytelnikom naszym znany przebieg ożywionej dyskusyi, jaką we czwartek zeszłego tygodnia wywołało w Izbie poselskiej przedłożenie rządowe o zakupnie w Galicyi przestrzeni leśnych za sumę, należną rządowi za wykupno prawa propinacyi w dobrach kameralnych galicyjskich. Mniejszość komisyjna wystąpiła z oddzielnym wnioskiem o przejście nad przedłożeniem rządowem do porządku dziennego; przeciwko przedłożeniu przemawiał także, z właściwą sobie namiętnością, poseł demokratyczny Kronawetter, po nim zaś w obronie przedłożenia zabrał głos członek Koła polskiego, poseł dr. Rutowski i rzekł co następuje:

„Prosiłem o głos, aby wystąpić w obronie przedłożonej przez rząd ustawy. Nie stracę słów wiele, aby odpowiedzieć na zarzuty i insynuacye, wypowiedziane przez mowcę poprzedniego. (Kronawettera. *Przyp. Red.*) Czuł on się uprawniony do wydawania tutaj wyroków o uchwałach sejmowych i ustawodawstwie pewnego kraju koronnego (Galicyi), do czego, zdaniem mojem, uprawnionym nie był i dlatego nie będę mu towarzyszył w tych wycieczkach. Zauważę tylko, że jeśli notatki swoje z radykalnych, nie zawsze czystych czerpał źródeł, on, sędzia sumienny, to powinien się był także w inną zwrócić stronę i inne zebrać doświadczenia. Byłby wtedy przyszedł do poznania, że w Galicyi na drodze usuwania przestarzałych instytucyi zrobiono postęp i że do tego, co zrobiono, kraj ten z dumą przyznać się może, gdyż to, co się stało przez wykupno prawa propinacyi, jest wyrazem nie czego innego jak że z największemi ofiarami poszczególnych uprawnionych zniesiono zadokumentowany, jakkolwiek przestarzały przywilej i dla postępu nowe otworzono tory. Jeżeli szczegóły, niewłaściwie przezeń zestawione, niedokładne były i nieprawdziwe, toż nie można się dziwić, że i ze sądami swemi na fałszywej ugrzązł drodze.

I zamiar jego, intencya jego, wkrótce wyszły na jaw. Chciał wywołać wrażenie na korzyść swej przedmiejskiej polityki. I na tej drodze będę mu służył. Jeżeli w kwestyi tej (przeniesienia wałów akcyzowych za przedmieścia w Wiedniu; *Przyp. R d.*) głosy rodaków moich oświadczają się za życzeniami stolicy państwa, to możemy wcale nie uwzględniać zarzutów, jakie z tego stanowiska z ust szanownego mowcy słyszeliśmy.

Zwracam się tedy do wywodów szanownego posła dra Russa (sprawozdawcy mniejszości komisyjnej; *Przyp. Red.*).

Nie stracę i tutaj słów wiele. Nie moją rzeczą objaśniać, — a sądzę, że z ławy rządowej danem będzie w tym względzie wyjaśnienie, — w jaki sposób do tego przyszło, iż tę właśnie formę dla projektu do tej ustawy obrano. Rozchodzi się tutaj o użycie pieniędzy, jakie otrzymuje państwo za dochody, przyznane dla *thesaurum caesarum* z funduszu propinacyjnego. Przedłożenie stanowi, aby fundusz ten na zakupno lasów w Galicyi był użyty.

Na uwagi szanownego posła dra Russa mogę tylko powiedzieć, co następuje:

Jestem referentem budżetu ministerstwa rolnictwa i nie pytałem się p. ministra rolnictwa wcale, które lasy w Galicyi kupuje i mogę także zapewnić, że z naszej strony nie pytano rządu w tym względzie. Uważamy to za rzecz egzekutywy i spodziewamy się, że rząd, zyskawszy pełnomocnictwo, najlepszy uczyni wybór.

Że wniosek rządu ma prawo, aby tylko w ten sposób był stawiany, tego, jak sądzę, dłużej uzasadniać nie potrzeba. Jeżeli jakiś kraj ma prawo żądać, aby myślano o sanacyi pewnych w nim stosunków, zwłaszcza stosunków leśnych, to jest nim z pewnością Galicya. W żadnym kraju austryackim państwo na tem polu nie zgrzeszyło tyle i, — powiem otwarcie, — nie dopuściło się takich występków, co w Galicyi. Nie powinniście panowie zapominać, że Austrya objęła w Galicyi w posiadanie niezmierne przestrzenie dóbr kameralnych, funduszowych — religijnych i innych, które potem zmarnowała i roztrwoniła. Austrya objąć miała w Galicyi w posiadanie 5,753.000 morgów gruntu. Aż do początku bieżącego stulecia roztrwoniono już większą część z tego. Chciano w ten sposób germanizować i rozdarowywano polskie dobra koronne między ludzi, którzy rzeczywiście nie byli warci osiedlać się w kraju; popierano kolonizacyę, sprowadzono 40.000 rodzin niemieckich do Galicyi, ułatwiano radcom gubernialnym i kameralnym zakupno polskich dóbr koronnych, aby w ten sposób przygotować grunt dla germanizacyi.

Oto, jakiej trzymano się polityki pod koniec zeszłego stulecia. Później zawsze, gdy potrzeba państwa większych funduszów wymagała, nadszarpywano dobra koronne i funduszowe i sprzedawano je masami.

Już w r. 1811 postanowiono sprzedać wszystkie dobra państwowe w Galicyi. A co najdziwniejsze, — mimo że dotyczący patent tylko do sprzedaży dóbr koronnych uprawniał, sprzedano przecież dobra religijne i funduszowe, poświęcone na cele humanitarne. W taki sposób roztrwoniono setki tysięcy hektarów, z czego większą część sprzedano obcokrajowcom.

Sposób administrowania dobrami państwa w Galicyi odpowiadał naturalnie celowi. Skoro już raz postanowiono sprzedać wszystko, to uważano resztę, która pozostała, jedynie za dzierżawę, czasowo w ręku państwa się znajdującą. W ten sposób nie myślano gospodarować ekonomicznie i nie myślano o tem, aby administracya dóbr państwowych była wzorem dla kraju, aby w tym zarządzie państwowym wykształcali się ludzie, którzyby się później do podniesienia kraju tego przyczynili, jak to zresztą w innych austryackich krajach koronnych miało miejsce. W Galicyi istniał zarząd dóbr w dzierżawę oddanych. Rozglądnąwszy się w dziejach tej administracyi, musimy się rzeczywiście dziwić, że kraj ten zdołał jeszcze zachować swą egzystencyę. Naturalną jest rzeczą, że to, rzec można, rozdarowywanie i rozrzucanie setek tysięcy hektarów doprowadziło do eksploatacyi lasów, z natury rzeczy pozbawionej wszelkiej racyi.

Przedłożę panom tylko kilka cyfr, abyście widzieli, po jakiej cenie dobra te w Galicyi rozdarowywano. Tak n. p. w Nowym Targu w latach 1819 do 1824 sprzedano 17.000 hektarów z kopalniami, hutami żelaza, z ogromnemi zasobami sił wodnych po 6 złr. 57 centów za hektar; starostwo Krosno, 16.700 hektarów, po 3 złr. 35 centów, obszar Mosty Wielkie, 28.000 hektarów, w tym samym czasie po 9 złr. 81 centów; Mokryszów z napływową glebą wiślaną, 25000 hektarów, po 16 złr. W r. 1835 sprzedano państwo Nadworną, 84.000 hektarów po 6 złr. za hektar.

Łatwo pojąć, mojem zdaniem, jak wyglądały gospodarstwa leśne w rękach spekulantów, którzy te ogromne obszary leśne prawie za darmo dostali. W ten sposób w latach od 1800 do 1870 sprzedano 485.000 hektarów za 12 milionów złr., przeciętnie po 25 złr. za hektar, oprócz tego 29 000 hektarów dóbr funduszowych, razem 514.000 hektarów za 13 milionów złr., przeciętnie hektar po 27 złr.

I proszę, moi panowie, jeźli tylko te przestrzenie leśne mieć będziecie na oku, to wypadnie ze sprzedaży lasów w całej Austryi na samą Galicyę 58 procent. Skutki tego nieracyonalnego gospodarstwa musiały wyjść na jaw: klimat się zmienił, ogołocone stoki gór nie są w stanie powstrzymać mas wodnych, które z roku na rok pustosząc wszystko, w pozbawione ochrony niziny spadają. Tutaj leży przyczyna wielkich powodzi. Zmiana klimatu była tego rodzaju, że musimy żyć na przemian w nadzwyczajnej posusze i powodziach. Klęska, którą rok bieżący sprowadził, oceniana na 100 milionów złr., jest także po części nie czem innem, jak pośredniem następstwem tego poprzedniego bezrządu.

Sądzę, że gdy tego rodzaju przykłady ma się pod ręką, to na wszelki sposób obowiązkiem jest państwa, przynajmniej częściowo tutaj dopomódz, a czegoż to my żądamy? Czyż żądamy, aby państwo z pieniędzy otrzymanych za prawo propinacyi zrobiło nam podarek? My żądamy tylko,

ZAPISKI LITERACKIE.

Stanisław hr. Rzewuski: Hrabia Witold, powieść. Warszawa, 1890 r.

Wśród licznego szeregu młodych piór, które w ostatnich paru latach zabłysły talentem na niwie belletrystyki polskiej, hr Rzewuski powinien z czasem niepoślednie zająć miejsce. Jeżeli mówię z czasem, to zastrzeżenie powyższe, przeróżnemi usprawiedliwiam warunkami. Hrabia Rzewuski wyrósł i kształcił się zdaleka od kraju. Jakkolwiek zaś wpływ matki, znanej z inteligencyi, i otoczenie domu rodzicielskiego w Petersburgu, wzbudziły w nim widocznie szlachetniejsze umysłowe aspiracye, wraz z wybitnemi zamiłowaniami artystyczno-literackiemi, niemniej gruntowne zapoznanie się z nadnewską stolicą, a później długoletni pobyt w Paryżu uczyniły go poniekąd obcym własnemu społeczeństwu. Obcym o tyle, iż kochając je — w co wierzymy głęboko — mocą tradycyi i przekonań, choć nie zawahał się ani na chwilę poświęcić mu pracy swej i talentu, to nie starał się poznać głębiej ducha jego i potrzeb. Przeciwnie; bogaty doświadczeniem, zdobytem w Petersburgu i Paryżu, wystąpił odrazu na arenę publicystyczną w roli pisarza tendencyjno-społecznego, zrażając zarówno czytelników jak krytyków nader powierzchowną znajomością społeczeństwa, które usiłuje odźwierciedlić. Gdy zaś w każdym niemal odmalowanym przez niego charakterze i w każdem gorętszem zdaniu czujemy wpływ obcego nam otoczenia, lub zabarwienie ich obcemi nam zasadami, to cóż dziwnego, że talent młodego autora, choćby najżywotniejszy, pozostawia nas zimnymi i nie osięga nigdy swego celu, to jest nie zagrzewa, nie wzrusza, nie porywa nikogo.

Jeżeli dodamy do tego ciężar tradycyi, jaką hr. Rzewuskiemu przychodzi dźwigać po autorze przepysznie napisanego *„Listopada“*, tradycyi zarówno wielkiego talentu literackiego, jak niezbyt sympatycznej działalności obywatelskiej, przekonamy się z łatwością, iż drogę do sławy może mu u nas wiele utrudnić warunków. „Utrudnić“, ale nie zamknąć, — wierzymy bowiem szczerze, iż prawdziwy jego talent z podwójną siłą zabłyśnie z czasem.

W mniemaniu tem utwierdzają nas dwie rzeczy: 1-mo p. Rzewuski do wrodzonych zdolności pisarskich dołącza niezbędny warunek powodzenia — pracę. 2-do. Tam, gdzie nie karykaturuje fałszywym rysunkiem społeczeństwa polskiego, lecz polega jedynie na własnej wyobraźni, staje się porywającym niekiedy. Najlepszym tego dowodem jest świeżo wystawiony w Warszawie dramat: *Ostatni dzień Don-Juana.*

Autora znaliśmy już ze sceny, grano bowiem przedtem parę jego komedyj, które grzesząc znów nieznajomością miejscowych warunków, niesmak po sobie zostawiły. Na *Don-Juana* więc szło się z niechętnem z góry uprzedzeniem. Struna dawno ograna, fantastyczność, duchy, umarli, wszystko to nie przemawia do dzisiejszego widza — a jednak pojedyncze sceny rozgrzewały i wzruszały do głębi. Dramat hr. Rzewuskiego, jak i poprzednie komedye, nie utrzymał się w repertuarzu, lecz pozostawił po sobie niezatarte wrażenie wielkiego talentu, tej prawdziwej iskry bożej, która pomimo chybionego pomysłu, jasnym kilkakrotnie wybucha płomieniem.

Autor zresztą, jak wszystkie młode siły, szukające dopiero kierunku, w którym iść mają stale, nie poprzestał na pracach scenicznych. Przed niedawnym czasem mieliśmy w ręku szereg wydanych po francusku szkiców krytycznych, w których unosi się z zapałem nad literaturą młodej Francyi. Starannie opracowane i pełne zachwytów nad mistrzami nowszej szkoły francuskiej, stają się one poniekąd kluczem do zrozumienia dwóch powieści hr. Rzewuskiego, jakie równocześnie prawie ukazały się na półkach księgarskich.

Pierwsza z nich, pisana znów w mowie Gallów, którą autor lepiej nieledwie niż ojczystą włada, wyklucza się tem samem z pod niniejszego sprawozdania, nie stanowi bowiem dorobku literatury polskiej. Druga, *Hrabia Witold*, jako największa z dotychczasowych prac p. Rzewuskiego, a zarazem jedyna, ujęta w formę książkową, pozwoli nam może określić i poznać bliżej rodzaj jego talentu, oraz twórczą siłę i wpływy, pod jakimi się rozwijał.

Ponieważ jednak oba te utwory w założeniu i tendencyi wykazują silne podobieństwo, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że hr. Rzewuski poświęca całą francuską swą powieść temu, by dowieść, iż w sercu mężczyzny może istnieć równie wielka, równie silna i potężna miłość do dwóch naraz kobiet. Uczucia te, identycznej zupełnie natury, nie różniące się ani dążnością idealną, ani podrażnieniem niższych instynktów, nie stanowią — według autora — anomalii i jako zgodne z naturą człowieka, w rachubę brane a nawet usprawiedliwiane być winny.

Nie zgadzając się ani na etykę, ani na psychologię p. Rzewuskiego, który objaw patologiczny chce nam jako typ przedstawić, a nawet usiłuje wyrobić dlań prawa obywatelstwa, przechodzimy do *Hrabiego Witolda*, który pozwoli nam przyjrzeć się apoteozowaniu równie chorobliwych i skrzywionych uczuć.

Fabuła nader jest ubogą, akcya — uboższą jeszcze.

Hrabia Witold Tomicki, prowadzący wesołe życie w Paryżu, zakochał się w Klarze Vitrak, śpiewaczce operetkowej. Piękna *diva* schrupała wkrótce cały jego majątek, a potrzebując nowej dla ostrych ząbków strawy, nowego również poszukała sobie protektora. Zrujnowany panicz wraca na Ukrainę i poślubia tu milionową dziedziczkę, po to, by w parę miesięcy po zawarciu związku porzucić ubóstwiającą go Ludwikę, wiozące pozyskane z nią krocie na pastwę gwiazdy półświatka.

Odtąd przez lat dziesięć hula w Paryżu, nie pytając się ani o żonę, ani o pozostawioną w kraju córeczkę. Zrujnowany powtórnie i powtórnie wypędzony przez śpiewaczkę, zadłużony strasznie, hrabia Witold decyduje się po latach dziesięciu powrócić do żony, z warunkiem, że ona weksle jego zaspokoi. Hrabina przystaje na to, sprzedawszy zaś na ten cel dwa klucze dóbr, rujnuje jedyne swe dziecko, by opłacić pałac i zbytki paryskiej zalotnicy. Od chwili tego pogodzenia rozpoczyna się powieść. Ekspozycya sama nie należy do szczęśliwych, autor bowiem ścieśniając i tak ubogą akcyę, nigdzie nie daje jej się rozwijać, lecz albo opowiada od siebie o faktach już dokonanych, lub też przeprowadza rzecz w rozmowach tak ciężkich, iż każda z nich zamienia się na zbiór istnych monologów. Czytając je, dochodzimy do przekonania, że ludzie ci, mogący całe stronnice wyrzucać jednym tchem z siebie, musieli niepospolicie silne mieć płuca, równocześnie zaś dziwimy się, iż autor, apoteozujący wszystko, co francuskie, nie zdołał przejąć francuskiej barwności i lekkości pióra.

Długie tyrady oznajmiają nam tymczasem, iż hrabina Ludwika nie po to zrujnowała własne dziecię i popłaciła długi męża, by dziecku temu przywrócić ojca, lecz po to, że... (nie wiem doprawdy)... po to, że duma nie pozwalała jej patrzeć na jego ubóstwo i upadek. Duma ta jednak nie przeszkadzała jej traktować go pogardliwie, jak sługę nieledwie i wyznaczywszy mężowi pokoik w oficynie, zepchnąć go do roli z łaski trzymanego rezydenta gracyalisty. Rygor podobny ma być zarazem obroną przeciw gwałtownej miłości, jaka ciągle, — choć niczem nie zdradzana, — serce jej nurtuje.

Hrabia, wypocząwszy po paryskiem wyczerpaniu, znosi biernie wszelkie upokorzenia, a otoczony fotografiami niezapomnianej śpiewaczki, pociesza się tymczasem romansikiem ze starą kokietką z sąsiedztwa — Julią. Autor, który go dotąd idealizował, jako ofiarę męk moralnych, zadawanych mu wzgardliwem obejściem żony i tęsknotą ku owej śpiewaczce, tłómaczy to w ten sposób:

„Dziwny zbieg okoliczności zrządził, że pani Julia lubiła właśnie jeden z najbardziej pospolitych gatunków perfum półświatka *opoponaxem* zwany, który w rozdrażnionym ustroju nerwowym hrabiego budził tyle sensacyj z przeszłości, iż pomimowoli poddał się urokowi wspomnień życiowych, a podobieństwo gustu pani Julii z gustem tamtej, jedynej, najdroższej i najpiękniejszej dla niego, ale na zawsze straconej kobiety,— to podobieństwo, które w innych okoliczościach oburzyłoby Witolda, jako wstrętna zuchwałość ze strony prowincyonalnej gąski, obecnie po smacznym obiedzie i po kilku wypitych kieliszkach rozmaitych trunków, po wszystkich wrażeniach miłego spokoju, jakiego w dniu tym doznał, wydała mu się przyjemną, ponętną, a nawet uczuł pewną sympatyę do tej kobiety, która przed kilku godzinami jeszcze tak srodze go znudziła swoją głupotą i grymasami.“ (Uf! Bóg widzi, jedno z tanie!)

I nagle ów *opoponax* staje się przyczyną romansowej sceny w lasku, ohydnej w swem brutalstwie, a w obec opisywanych ciągle moralnych cierpień hr. Witolda, niczem nieusprawiedliwionej. Autor zadziwia nas tu najpierw opisem czarnych aksamitnych pończoch starej kokietki. Szczegół to, który rozśmieszy każdą kobietę, a nie uchodzi stanowczo u pisarza realisty, bo zachwiewa wiarę w prawdę innych spostrzeżeń. Aksamitne pończochy na nóżce kobiety i to służące jako *pièce de résistance*, to coś, jakby muślinowy cylinder na głowie wytwornego eleganta. P. Rzewuski jednak nie zatrzymuje się na tych drobiazgach, pilno mu bowiem dowieść, iż mężczyzna, nawet po takich rózgach moralnych, jakie przechodził Witold, umie być tylko niewolnikiem brutalnych swych instynktów, czyli zwykłym, znikczemniałym filistrem.

Wysmagany znów w obec wszystkich szyderczemi słowami hrabiny, pociesza się po niefortunnej majówce, licznie zastawionemi na biurku fotografiami pierwszej swej, operetkowej kochanki, poczem przedsiębierze wykończyć edukacyę ubogiej kuzynki, którą żona jego z łaski wychowuje.

Kształci więc śliczną, 18-letnią Kicię, opowiadając jej o miłostkach z bulwarową *divą*, lub dając jej do czytania dzieła Balzac'a i te z poezyj Musset'a, które przez starszych stale jej były wzbraniane. Treść Offenbachowskich operetek i tryumfy, jakie w nich święciła ubóstwiana jego Klara, nie małą też w amatorskiej edukacyi grają rolę, a tak przytem egzaltują umysł młodej dziewczyny, iż gwałtem pragnie ona miejsce owej Klary w sercu hrabiego zająć.

Rzecz cała jednak wytacza się przed trybunał żony jego. Święta dotąd, dumna, zimna hrabina Ludwika, przemienia się nagle pod działaniem zazdrości w histeryczkę, w jędzę zemstą ziejącą. Policzkuje wychowankę, przyprawia o atak apoplektyczny jej matkę, wypędza męża, dla którego tak niedawno cały majątek poświęciła. Wpierw jednak rzuca mu rozkaz, aby się nareszcie otruł lub w łeb sobie palnął.

Hrabia zamiast takiej ostateczności, — woli uciec z Kicią. W tym celu jedzie do miasteczka szukać pieniędzy. Na poczcie jednak znajduje wiadomość, że Klara Vitrak opuszcza Paryż i wyjeżdża do Ameryki. Klara, jego Klara, wybiera się za ocean! Na myśl tę dawna miłość wybucha wszechpotężnie. Hrabia upodla się by pożyczyć 300 rubli! tarza się na kolanach, aby je otrzymać i pędzi do Paryża. Sądzicie może, iż chce wraz z dawną kochanką uciec na drugą półkulę, by w nowym świecie, nowe rozpocząć życie? Nie; on pragnął zobaczyć ją tylko zdala! Krąży więc wieczorem około jej okien, by westchnienie ku niem przesłać, (co za idealny i pełen prawdy platonizm!) poczem skłoniwszy jej się w oknie wagonu (przez kilka dni bowiem nie śmiał się zbliżyć do kobiety, która obrabowała go wpierw z majątku, z czci, honoru, zdrowia, ze wstydu nawet!) hr. Witold zadowolony tym ukłonem, zdobywa truciznę i pędzi na Ukrainę, by z rozpaczy za śpiewaczką otruć się nazajutrz po powrocie pod dach rodzinny.

(Dok. nast.)

Anatol Krzyżanowski.

aby państwo za te pieniądze dla siebie, dla *thesaurum regium* zakupiło znowu lasy w Galicyi, tam, gdzie najwięcej zniszczyło lasów, tam, gdzie przedtem podjęło inicyatywę do nierozumnych, nieekonomicznych spustoszeń.

Nie chcę sięgać wstecz i zastanawiać się nad socyalnemi następstwami tego bezrządu. muszę jednak zwrócić uwagę panów, że w r. 1879. gdy w parlamencie niemieckim traktowaną była wielka reforma polityki cłowej, że wtedy przeciwko zaprowadzeniu ceł w Niemczech tym chciano wojować argumentem, iż niemieckie domy bankowe, fabrykanci i spekulanci powołać się mogli na to, że w Galicyi w 72 wielkich przedsiębiorstwach leśnych uwięziony jest kapitał niemiecki, a większa część jego inwestowaną była właśnie w tych dobrach, które roztrwoniono. Wspomnę tutaj tylko o ostatniej wielkiej sprzedaży w roku. 1868.

Sądzę, moi panowie, że tutaj absolutnie mowy być nie może nawet o śladach jakiegoś uwzględniania szczególniejszego kraju, rozchodzi się tutaj jedynie o to, aby ten majątek ze skarbu państwa, zmniejszony na wszelki sposób przez wykupno prawa propinacyi, wzmocnić, aby ten pieniądz, który płynie z posiadłości państwa w Galicyi, obrócić na posiadłości państwa w tym kraju, — zresztą nie masz tu innej myśli, nie masz innego celu.

Wiem, że te drobne środki do zmiany klimatycznych i innych stosunków kraju niezbyt się przyczynią, na wszelki sposób jednak jest to krokiem naprzód i spodziewamy się, że rząd przy wyborze obszarów leśnych, jakie zakupi, kierować się będzie temi właśnie zasadami, że tak pokieruje wyborem, ażeby lasy ochronne w takich stronach, które ochrony wymagają celem poprawy stosunków klimatycznych kraju, przedewszystkiem na zakupno dla państwa wybrane zostały.

Proszę więc wysokiej Izby, aby przedłożenie rządowe w całej osnowie uchwalić raczyła. (*Brawa z prawicy.*)

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, 5 marca.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie 11 rano. Przewodniczący wiceprezes p. B. Augustynowicz, zagaiwszy posiedzenie, zwraca uwagę na wystawę produktów gospodarczo-leśnych w Wiedniu odbyć się mającą. Zarząd wystawy poczynił dla wystawców galicyjskich wielkie ułatwienia.

Hr. Władysław Koziebrodzki wniósł interpelacyę do komitetu w sprawie postulatów, wyrażonych na zgromadzeniu rolników, odbytem w ubiegłym miesiącu. Mowca żąda od komitetu wyjaśnienia. co się z temi postulatami stało, czy komitet otrzymał już odpowiedź, bądź to od rządu bądź od Wydziału krajowego.

Na tę interpelacyę odpowiedział dr. Gros i wymienił znane już zarządzenia ministerstwa rolnictwa o powiększeniu liczby ogierów, ułatwieniu transportu sztucznych nawozów, uwolnieniu od cła niektórych produktów, sprowadzanych do okolic dotkniętych klęską, wreszcie o nowej zapomodze w kwocie 800.000 złr. Dr. Gros wyraża życzenie, aby akcya ratunkowa była jak naj szybszą, a gdyby nie wszystkie postulaty znalazły przychylne przyjęcie u rządu, komitet ponowi swoje żądania.

P. Vivien żądał zniżenia ceny transportu także dla gipsu i opuszczenia cła dla sprowadzanej kukurydzy.

Hr. Koziebrodzki nie zupełnie był zadowolony z odpowiedzi na swoją interpelacyę. Akcya ratunkowa, jeżeli ma być skuteczną, musi być jak najspieszniejszą. Mowca dowiedział się od posła Dawida Abrahamowicza, że rząd skłonny jest do udzielenia pomocy, jednak cały ciężar akcyi spoczywa we Lwowie. I tutaj właśnie należy postawić odnośne należycie umotywowane żądania.

Po zamknięciu dyskusyi i wyjaśnieniu przewodniczącego, że sprawę tę szczegółowo rozświeci odnośny referent dr. T. Pilat, nastąpił referat prof. Jentysa „O nawozach sztucznych i ich używaniu ze szczególnem uwzględnieniem nawozów potażowych“. Zakończony szeregiem wniosków referat ten, przyjęto bardzo przychylnie hucznemi oklaskami.

W dłuższej dyskusyi nad tą sprawą sztucznych nawozów, brali udział pp. Breyer, Gniewosz, Wielowiejski, hr. Krukowiecki, Paygert, Mierzeński, Komarnicki, Bischoff, Pawlikowski i Rojowski.

Ostatecznie przyjęto następujące wnioski, postawione przez referenta:

1. Postarać się o rządową subwencyę na przeprowadzenie próbnych doświadczeń nad użyciem kainitu. 2. Uzyskać subwencyę na wydanie dziełka o nawozach sztucznych, w szczególności potasowych, wraz z instrukcyą do prowadzenia doświadczeń polowych. 3. Przedstawić rządowi potrzebę: a) produkowania w Kałuszu nawozów pastewnych, w formie najodpowiedniejszej do użycia w celach nawozowych i możliwie najtańszych; b) gwarantowania w kainicie i w innych nawozach produkowanych w kopalni kałuskiej, jakości produktów, zatem zawartości potasu; c) przyznania komitetowi Towarz. gosp. prawa nadzoru nad wyrobem nawozów w kopalni kałuskiej, aby warunkom sub a) i b) wymienionym mogło stać się zadość. 4 Postarać się o sposób jak najrychlej i najpewniej prowadzący do celu, aby przed jesienią bieżącego roku kopalnia kałuska miała do wydania nawóz kainitowy mielony, choćby tylko w ilości do prób przedwstępnych potrzebnej. 5. Przedstawić rządowi niezbędną potrzebę: a) zniżenia na rządowych i prywatnych liniach kolejowych opłaty przewozowej od materyałów nawozowych; b) sprzedaży kainitu *loco* wagon na dworcu w Kałuszu; c) przewozu kainitu w krytych wagonach bez worków.

W dalszym ciągu nastąpiło sprawozdanie komisyi rachunkowej o pokryciu budżetu na rok 1890 przedstawione przez p. Agopsowicza, który wniósł:

Rada ogólna przyjmując budżet, uchwala rozkład niepokrytej sumy wydatków zarządu centralnego w kwocie 1.700 złr. 50 ct. na oddziały według stopy procentowej 33% od należytości wkładek obowiązkowych członków, w każdym oddziale zebrać się mających. Należytości obowiązkowe mają być w ciągu roku 1890 w całości do kasy Towarzystwa wniesione.

Po krótkiej dyskusyi wniosek ten uchwalono.

Sprawozdanie o znanych wnioskach przekazanych komitetowi ze strony zjazdu delegatów i prezesów oddziału Towarz gospodarskiego, przedłożył dr. Tadeusz Pilat. Ostatecznie postawił referent następujące wnioski:

1) Rada ogólna wyraża przekonanie, że obecne położenie rolnictwa krajowego wymaga znacznie wydatniejszego niż dotąd popierania rolnictwa funduszami państwa i kraju. i poleca komitetowi. aby w tej mierze wniósł szczegółowe przedstawienia do rządu i reprezentacyi krajowej.

2) Rada ogólna wyraża przekonanie, że obecne położenie rolnictwa wymaga energiczniejszej akcyi rządu w kierunku zniżenia taryf kolejowych tak w ruchu związkowym, jak w ruchu wewnętrznym. a upatrując w uchwałach sejmowych z 18 listopada 1889 ponowienie usiłowań ze strony kraju, które muszą wreszcie pomyślny osiągnąć skutek, poleca komitetowi, ażeby przy każdej sposobności te sprawy w interesie rolnictwa krajowego podnosił.

3) Rada ogólna wyraża przekonanie, że przy sposobności reformy podatkowej i spodziewanego stąd podwyższenia dochodów państwowych, powinno nastąpić obniżenie stopy procentowej podatku gruntowego i poleca komitetowi. aby wniósł w tej mierze przedstawienia.

W ciągu obszernej dyskusyi postawił p. St. Moysa wniosek:

„Rada ogólna poleca komitetowi, aby wyjednał u rządu ze względu na nieurodzaj roku ubiegłego udzielanie zaliczek plantatorom tytoniu na r. 1890 co najmniej w wysokości 25% dochodu przeciętnego z hektaru.“

P. Tadeusz Fedorowicz postawił wniosek w sprawie opustu podatków za r. 1890.

P. Jan Paygert postawił wniosek w sprawie opracowania projektu krajowej ustawy kommasacyjnej i parcelacyjnej na podstawie ustawy państwowej z roku 1883, ze szczególnem uwzględnieniem ułatwienia dobrowolnie przeprowadzanych komasacyj na obszarach dworskich i rustykalnych, które to operacye połączone są dziś z wielkiemi kosztami i trudnościami. Drugi wniosek p. Paygerta odnosi się do cukrowarń galicyjskich i żąda zwołania przez komitet ankiety, któraby rozpatrzyła warunki kapitalistów i możliwe korzyści rolników i postarał się już w tym roku o dostarczenie rolnikom nasienia buraków cukrowych dla przedsięwzięcia próbnej uprawy. P. Paygert żądał nadto zwołania wiecu rolników w sprawie zmiany ustawy gorzelnianej.

P. Wielowiejskiego wniosek brzmiał: „Komitet wezwie Wydział krajowy, ażeby w razie gdyby fundusze wyznaczone dotychczas na akcyę ratunkową okazały się niedostatecznemi. wyjednał u rządu specyalną pożyczkę na cele budowy i utrzymania dróg powiatowych i gminnych spłacalną z powiatowych funduszów drogowych 3% dodatku drogowego.“

Ks. Leon Sapieha wniósł, ażeby ogólne zgromadzenie, celem zapobieżenia klęsce głodowej. poparło jak najusilniej wnioski uchwalone na zgromadzeniu prezesów i delegatów, odbytem w lutym i aby oświadczyło, że dotychczasowa akcya ze strony rządu nie odpowiada nawet najminimalniejszej części rzeczywistych potrzeb.

Na tem o godz. 3 kwadranse na 4 przerwano posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 marca.

O godzinie 11¼ otworzył prezydent dr. Smolka posiedzenie Izby poselskiej. Po odczytaniu petycyi. poseł Lienbacher, jako przewodniczący komisyi dla kodeksu kar: wnosi, że w skutek opinii najwyższej Rady zdrowia okazała się potrzeba pewnych zmian w projekcie ustawy przeciw fałszowaniu żywności i dla tego prosi o zezwolenie na wycofanie sprawozdania komisyi, na co Izba się zgadza.

Poseł Poklukar wnosi imieniem komisyi dla podatków spożywczych o cofnięcie sprawozdania tej komisyi o wnioskach zmierzających do zmiany przepisów o podatku domowym, ponieważ komisya ma zamiar sama opracować projekt ustawy, skoro rząd uczynić tego nie chce. Izba wniosek ten uchwala.

Poseł Fürnkranz domaga się. aby wniesiony przez niego projekt ustawy o wprowadzenie bezpośrednich wyborów w kuryi małej własności zamieszczono nareszcie na porządku dziennym. Na to prezydent Izby oświadcza, iż jeszcze wielu ważnych przedłożeń rządowych nie załatwiono, a im należy się pierwszeństwo.

Izba przystępuje do porządku dziennego, a więc do dalszej dyskusyi nad ustawami o podwyższeniu kongruy rzymsko i grecko-katolickich, oraz grecko-oryentalnych ekspozytów.

Poseł Oelz wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby podwyższenie minimum kongruy o 100 złr. przyznać także tym wikarym, którzy wprawdzie mieszkają w siedzibie urzędu parafialnego, ale zmuszeni są we własnym domu prowadzić własne gospodarstwo.

Poseł Peric przemawia po kroacku i wnosi, aby minimum dochodu tych kapłanów, którzy wprawdzie są systemizowani, ale sprawują pieczę dusz przy kościele nie znajdującym się w siedzibie urzędu parafialnego i przy tym kościele mieszkają, a nie są samoistnymi duszpasterzami podwyższyć o 100 złr., a w Dalmacyi o 200 złr. Przeciw tym wnioskom przemawiają zastępca rządu radca sekcyjny hr. Enzenberg, dr. Kronawetter i sprawozdawca Gniewosz, który zgadza się natomiast. aby w § 1 obu ustaw opuścić wyrazy: „*nicht selbständige Curaten, exponirte Caplâne. Expositi*“. Izba odrzuca wnioski posłów Oelza i Perica i przyjmuje ustawy z opuszczeniem w § 1 powyższych wyrazów w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Biliński składa sprawozdanie o przedłożeniu rządowem o położeniu drugiego toru na kolei Karola Ludwika na linii Kraków-Przemyśl i Przemyśl-Lwów, a Izba uchwala przedłożenie to bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu. Również uchwala Izba rezolucyę, wniesioną przez komisyę, wzywającą rząd, aby przygotował upaństwowienie kolei Karola Ludwika w ten sposób, iżby po wybudowaniu drugiego toru na linii Kraków-Lwów wszystkie linie mógł objąć na własność państwa lub przynajmniej w zarząd rządowy

Z kolei przychodzi Izba do ogólnej dyskusyi nad ustawą o wynagrodzeniu niewinnie skazanych. Sprawozdawca dr. Jaques opowiada dzieje tej ustawy i zastrzega się, iż jest sprawozdawcą większości komisyjnej, a nie referentem lewicy. Mowca podnosi znaczenie ustawy i zaleca przejście do dyskusyi szczegółowej.

Poseł Dostal podnosi, że postępowanie, jakie ustawa przepisuje w sprawach o wynagrodzenie niesłusznie skazanych, jest zbyt skomplikowanem, a oddanie orzecznictwa sądom apelacyjnym spowodnje, że sprawy będą się długo wlokły. Wnosi on zatem odesłanie sprawozdania do komisyi z poleceniem uproszczenia postępowania.

Poseł Roser podnosi potrzebę wynagradzania niesłusznie skazanych. a dr. Kronawetter żąda, aby w razie przyjęcia wniosku posła Dostala komisya w 14 dni przedłożyła nowy projekt.

Po przemówieniach tych przerwano rozprawy.

Izba wybrała w miejsce śp. Hansnera do komisyi budżetowej dra Czerkawskiego, do komisyi dla kas oszczędności dra Pinińskiego, a do komisyi językowej dra Benoe.

Poseł Wrabec interpeluje ministra skarbu w sprawie opodatkowania towarzystw zaliczkowych, które udzielają pożyczek także niecżłonkom.

Po kilku jeszcze interpelacyach zamknięto posiedzenie.

Następne posiedzenie we czwartek d. 6.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 marca

W przesileniu prawicy nie zaszła żadna ważniejsza zmiana. *Nar. Listy* które w sprawie tej, jak się okazuje, dobre miały informacye, donoszą w ostatnim numerze:

„Pomimo kilkakrotnie podjętych usiłowań sytuacya jest zawsze tak samo krytyczną. Dla przedłożenia indemnizacyjnego nie udało się dotąd pozyskać większości, a kwestya sporna o tyle tylko postąpiła naprzód, że obecnie już nie mówią o przełożeniu sprawy na czas po Wielkiejnocy, lecz o zwłoce aż do jesieni. Odroczenie to byłoby równoznacznem z usunięciem przedłożenia“.

Ten sam organ Młodoczechów donosi dalej, że po wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odbyła się rada ministrów. Później konferował minister Zaleski z parlamentarną komisyą Koła polskiego. Uchwalono podjąć na nowo rokowania z klerykałami i Tyrolczykami, ażali nie uda się pozyskać ich dla przedłożenia indemnizacyjnego, lecz sami Polacy, wybrani do wprowadzenia rokowań, mało mają nadziei, czy usiłowania ich odniosą skutek, gdyż nie mają żadnej dla klerykałów kompensaty. Klerykali nie żądają więcej, jak tylko szkoły wyznaniowej, a tutaj rząd żadnych ustępstw robić nie może, a to zarówno ze względu na lewicę, jak na swoje własne stronnictwa, któreby szkoła wyznaniowa w jakąkolwiek ujęta formę, rozbić musiała. Upór klerykałów w sprawie indemnizacyjnej w połączeniu z niechęcią lewicy, zaostrzają sytuacyę.

Z Austro Węgier.

W komisyi Izby poselskiej dla Izb robotniczych przewodniczący subkomitetu dr. Exner zdawał sprawę z prac subkomitetu i zawiadomił, że sprawozdawca Schuklje nie będzie mógł wygotować sprawozdania przed Wielkanocą. Komisya uchwaliła wskutek tego przystąpić wprost do załatwienia sprawy z pominięciem podkomitetu. Przy wyborze referenta wszczęła się jednak dyskusya, której nie ukończono i odroczono posiedzenie do czwartku.

W komisyi budżetowej Izby poselskiej poruszyli posłowie Russ, Czerkawski i Menger sprawę obniżenia taryf osobowych na drogach żelaznych i wprowadzenie taryf strefowych. Profesor Biliński, który już w ostatniej sesyi sejmowej wypowiedział zdanie, iż taryfy strefowe sprowadzą obluźnienie stosunków rodzinnych i społecznych, uważał za stosowne wystąpić znowu przeciw tym taryfom i sądzi, że ich zaprowadzenie ściągałoby w sposób sztuczny tłumy ludności do wielkich miast, a podniosłoby koszta zarządu kolei. Odpowiadał mu poseł Russ, który uważa wystąpienie dra Bilińskiego za walkę z wiatrakami, bo rząd austryacki nie zgodzi się jeszcze na taryfy strefowe. Również poseł Menger wystąpił przeciw wywodom dra Bilińskiego i wykazał, że ludność Śląska już dziś jeździ do Wiednia przez Węgry. Minister Bacquehem nie oświadczył się w tej sprawie i dyskusya nie została ukończoną. Ultra-konserwatywne stanowisko posła Bilińskiego w tej sprawie nie zadziwia nas wprawdzie, ale nie możemy mimo to zrozumieć argumentów, które przekraczają granicę logiki. Z tych samych powodów szanowny profesor powinien żądać zamknięcia wszelkiej komunikacyi, a przecież oświadcza się za zniżeniem taryf osobowych.

Węgierska Izba poselska uchwaliła znaczną większością ustawę o wystawieniu pomnika dla Andrassego.

Z Niemiec.

Nowy parlament niemiecki ma się zebrać po świętach wielkanocnych w połowie kwietnia. Rząd przedłoży nowemu parlamentowi projekta dotyczące ustawodawstwa robotniczego, a jak utrzymują w pewnych kołach, i projekt ustawy przeciwko anarchistom. która ma zastąpić dotychczasową ustawę przeciwko socyalistom.

Skład nowego parlamentu prawie dokładnie już może być określony. W chwili, kiedy to piszemy, znany jest rezultat z 392 okręgów. Ponieważ w pozostałych okręgach prawdopodobny jest wybór 1 konserwatysty, 3 członków centrum i narodowego liberała, można więc przyjąć, że przyszły parlament składać się będzie: ze 107 członków centrum, 69 wolnomyślnych, 10 demokratów, 36 socyalistów, 10 Welfów, 16 Polaków, 11 Alzatczyków, 1 Duńczyka, 1 „dzikiego.“ 69 konserwatystów, 4 antisemitów, 43 narodowych liberałów i 20 członków stronnictwa cesarskiego.

Dla nas Polaków interesujące są wybory w Bydgoszczy, gdzie kandydat nasz Komierowski przyszedł do ściślejszego głosowania z Niemcem Hahnem. Prawdopodobnie jednakże okręg ten pozostanie w rękach niemieckich, gdyż o ile wnosić można z dotychczasowych sprawozdań, wolnomyślni, na których Polacy liczyli, zawiedli oczekiwania: do godziny 12 w południe oddano w dzień głosowania, jak donosi telegram *Dziennika Poznańskiego*, 4655 głosów na Komierowskiego, 7208 głosów na Hahna.

O cesarzu niemieckim i jego stosunku do Bismarka, pisze *Graždanin*:

„W Berlinie zwraca ogólną uwagę niezwykła bladość i zmęczony wyraz twarzy młodego cesarza, a obok tego trawiąca go widocznie i wzrastająca ustawicznie żądza czynu i jakaś gorączkowa ruchliwość. Bywają dnie, w których kilka razy spotkać go można na ulicach miasta. — O zdrowiu cesarza teraz głucho. Nagłe, stanowcze i nieoczekiwane zupełnie podniesienie kwestyi robotniczej zaniepokoiło poważnie wszystkie warstwy społeczeństwa. Buta demokratów ze sfer roboczych wzmogła się znacznie. Książę Bismark określił podobno stosunki swe z obecnym cesarzem następującemi słowy: „Er liebt mich sehr, aber hört mich gar nicht“.

Z Paryża

W wielkiem naprężeniu oczekują w Paryżu dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych które ma być dla gabinetu Tirarda krytycznem. Na porządku dziennym znajduje się interpelacya Laura i Hubbarda w sprawie udziału Francyi w konferencyi berlińskiej — rozprawa, jaka się stąd wywiąże, da sposobność do zaczepek przeciwko ogólnej polityce gabinetu. Zresztą i bez tego pan Tirard widzi osłabienie swej pozycyi i od kilku dni na seryo nosi się z myślą ustąpienia. W poniedziałek jeszcze, przygotowując się do odpowiedzi na interpelacyę Dreyfusa, nie myślał prezes gabinetu o ustąpieniu. Ale za parę godzin miał sposobność przekonać się, jak dalece dymisya Constansa osłabiła pozycyę gabinetu. Okazało się to widocznie w chaotycznej rozprawie, jaka wywiązała się nad interpelacyą Dreyfusa, który zapytał w kilku słowach, czy rząd zamierza obrać teraz kierunek ku prawicy, czy też ku lewicy i jaka jest istotna przyczyna ustąpienia Constansa. Wyjaśnienia Tirarda, niejasne i niezdecydowane, przyjęto bardzo chłodno. Na ławach skrajnej lewicy wybuchał kilkakrotnie śmiech a po skończonej mowie prezesa gabinetu brakło oklasków. Po nim wystąpił młody deputowany Barthon i wezwał nowego ministra na trybunę.

Bourgeois jest to człowiek młody jeszcze, prezentujący się ujmująco. Mówi płynnie, wyraźnie i stanowczo, głosem donośnym i dźwięcznym. Wystąpienie jego, jak opisuje korespondent *Neue Freie Presse*, sprawiło jak najlepsze wrażenie.

W ciągu mowy znajdował nowy minister objawy uznania ze strony radykalnej, ponieważ rozwijał program radykalny. Zdawało się, że gabinet stanie silniej, a Constans pójdzie w zapomnienie. Ale dyskusya nad interpelacyą przeciągnęła się. Cassagnac zapowiedział rządowi opozycyę prawicy, z powodu, że Bourgeois rozwinął program radykalny i dlatego uniemożliwił pojednanie z prawicą. To sprowadziło jednego z członków partyi umiarkowanej na trybunę, który starał się złagodzić wrażenie mowy Bourgeois, podnosząc program lewego centrum i obarczając gabinet ukrytemi w równoczesnych pochwałach wycieczkami. Po kilku jeszcze mowach posłów z prawicy, zabrał głos Clémenceau i oświadczył, że polityka ministra spraw wewnętrznych jest polityką stronnictwa radykalnego, jest wszelako sprzeczną z polityką prezesa gabinetu i dla tego żąda mowca wyjaśnień. Mówił więc ponownie Tirard, ale wywody jego przyjęto tym razem jeszcze gorzej, niż gdy zabierał głos po raz pierwszy. Nie mniej źle przyjęto oświadczenie ministra sprawiedliwości.

Równie chaotycznem jak rozprawa, było głosowanie. Zanim przystąpiono do głosowania, którego rezultat znany, zabrał głos jeden z republikanów, skłaniający się ku radykalizmowi, ażeby oświadczyć, że głosuje za rządem tylko dla tego, ponieważ zgadza się z oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych. Inny deputowany z lewego centrum oświadczał znowu, że głosuje jedynie dla tego, ponieważ wierzy, iż rząd podziela idee Ribota. Słowem wszystkie frakcye oświadczały, iż głosują za gabinetem tylko z zastrzeżeniami. Dugué de la Fauconnerie motywował swoje głosowanie w ten sposób: „Ministerstwo Tirarda bez Constansa nie oznacza nic i dla tego głosuję za gabinetem.“ Cassagnac nazwał gabinet Tirarda najnieudolniejszym, najniezręczniejszym i najniepopularniejszym, rzekł, że właściwie Bourgeois jest prezesem gabinetu.

Ostateczne zwycięstwo przy głosowaniu jest wątpliwe, gdyż jak wiadomo, aż 110 republikanów wstrzymało się od głosowania.

W ogóle okazało się, iż wystąpienie Constansa zmieniło zupełnie fizyognomię rządu. Constans miał wielki wpływ osobisty, był członkiem unii republikańskiej i twórcą obecnej większości parlamentarnej; jego następca Bourgeois należy wprawdzie do najinteligentniejszych osobistości w Izbie i ma licznych przyjaciół w lewicy radykalnej, ale nie może mieć tego wpływu politycznego, co jego poprzednik. Zresztą Bourgeois jest radykałem, który w swym programie wyborczym przyjął rewizyę konstytucyi i oddzielenie kościoła od państwa; nic więc dziwnego, że powołanie Bourgeois'a na ministra spraw wewnętrznych zaostrzyło na nowo antagonizmy polityczne i odwróciło od gabinetu żywioły umiarkowane. Chodzi obecnie a koalicyę oportunistów z lewicą radykalną, a p. Tirard nie czuje się na siłach do przeprowadzenia tego zadania. W kołach politycznych, zbliżonych do rządu zapewniają, że Tirard niebawem po dzisiejszem posiedzeniu weźmie pod pozorem choroby urlop, a następnie listownie zażąda od p. Carnota dymisyi. Zresztą dzisiejsza rozprawa w Izbie wyjaśni ostatecznie sytuacyę.

Z Sofii.

Nota dyplomatyczna, jaką bułgarski agent w Konstantynopolu Vulkowicz wręczył wielkiemu wezyrowi w sprawie uznania księcia Ferdynanda, nie pozostała bez skutku. Ze stolicy Turcyi donoszą obecnie, iż Porta w uznaniu lojalnej i pokojowej postawy Bułgaryi postanowiła wysłać do Sofii swego agenta, podobnie jak było za rządów księcia Aleksandra Battenberga. Ten agent turecki, obok strzeżenia interesów muzułmańskich w Bułgaryi, będzie poniekąd i dyplomatycznym reprezentantem sułtana na dworze księcia Fardynanda. Krokiem tym przywraca Porta stosunki z państwem wazalnem, przerwane rewolucyą filipopolską i tym sposobem uznaje faktycznie obecny stan rzeczy w Bułgaryi.

Rząd bułgarski nie chce jednakże poprzestać na tem częściowem powodzeniu, lecz usiłuje skłonić Turcyę do podjęcia inicyatywy w zamiarze osiągnięcia ostatecznego uznania rządów księcia Ferdynanda ze strony mocarstw europejskich. W tym celu agent Vulkovicz, powracający do Konstantynopola po krótkim pobycie w Sofii, otrzymał szczegółowe instrukcye, by podjął odnośne rokowania z rządem ottomańskim. Dotąd toczą się rokowania dopiero w drodze półurzędowej, a pierwszy krok w tym kierunku polega na zakomunikowaniu wielkiemu wezyrowi treści odnośnego listu Stambułowa do Vulkowicza. Jaki obrót weźmie ta sprawa, przyszłość dopiero pokaże, ale Stambułow daje do zrozumienia Turcyi, że jeżeli nie będzie miała odwagi wziąć tej sprawy w swe ręce, Bułgarya zwróci się bezpośrednio do mocarstw europejskich.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

W sprawie pomocy dla włościan dotkniętych klęską nieurodzaju odbyło się wczoraj posiedzenie ściślejszego komitetu ratunkowego, na którem postanowiono wydać odezwę do mieszkańców miasta, wzywającą do ofiarności, i upoważnić wszystkich członków pełnego komitetu do zbierania składek. Listy składkowe doręczone również będą przełożonym wszystkich Stowarzyszeń rękodzielniczych, przemysłowych i humanitarnych, nadto właścicielom znanych handlów, restauracyj i zakładów, do których publiczność licznie przybywa.

Jak świadczy na innem miejscu umieszczony wykaz składek. złożonych w administracyi naszego pisma dziś do południa, na pierwsze wezwanie do niesienia pomocy nieszczęśliwej ludności wiejskiej, — ofiarność mieszkańców Krakowa przedstawia się chlubnie, a nie wątpimy, iż przybierze ona większe rozmiary i stanie się powszechną, czego wobec rozmiarów klęski pragnąć należy. Drobnemi, lecz przez wszystkich składanemi ofiarami, zebrać będzie można znaczne kwoty dla niesienia pomocy wieśniakom.

Subwencye. Wydział krajowy udzielił następujących bezzwrotnych subwencyj wydziałom powiatowym: w Nisku na drogę Nisko-Ulanów-Rudnik 3.000 złr.; w Rzeszowie na drogę Tyczyn-Jawornik 2.000 złr.; w Kamionce Strumiłowej na drogę Jabłonica-Busk-Rakobuty 9.000 złr.; w Złoczowie na drogę Krasne-Gołogóry 3.000 złr.; w Wadowicach na drogę Zembrzyce-Biertowice 3.000 złr.; w Myślenicach na drogę Zembrzyce-Biertowice 1.000 złr; w Nadwórnie na budowę mostu na rzece Prucie między Delatynem a Zarzeczem 8.000 złr. tytułem pożyczki, 3.000 złr. tytułem bezzwrotnej subwencyi.

Koncert t. zw. głodowy połączony z bufetem, który się odbędzie w niedzielę dnia 16 bm. w sali saskiej. zyskał ogromnie na widokach powodzenia skutkiem udziału Lutni lwowskiej, która wczoraj udział ten telegraficznie zapowiedziała. Niewątpliwie największego dochodu podczas koncertu dostarczy bufet, który funkcyonować będzie w przerwach między pojedynczemi numerami, gdyż panie gospodynie przyrzekły go hojnie uposażyć. a nader niskie i umiarkowane ceny zachęcać będą do tem większej konsumcyi. Na program koncertu składają się dotąd: orkiestra, duet fortepian i skrzypce pp. Hock i Bylicki, śpiew p. N. N, solo p. Hocka, pięć utworów odśpiewanych przez „Lutnię“ lwowską, deklamacya p. X., i gra na fortepianie p. Bylickiego.

Komitet rautu na rzecz biblioteki medyków i prawników postanowił wobec urządzenia koncertu przechadzkowego, nie chcąc z zabawą na cel tak szlachetny współzawodniczyć, urządzenia owego rautu zupełnie zaniechać.

Program koncertu, który się odbędzie jutro w piątek w sali redutowej na dochód włościan, dotkniętych klęską nieurodzaju, obejmuje utwory Volkmana, Schumana, Gounoda, Chopina, Gillet'a, Gouvy i Liszta. W koncercie, urządzonym przez Towarzystwo muzyczne, pod artystycznem kierownictwem dyrektora p. Barabasza, przyjmują udział: p. Bolesław Domaniewski, pianista, profesor konserwatoryum w Petersburgu, orkiestra amatorska i chór żeński. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał na nasze ręce kwotę 100 złr., którą przeznaczył na budowę „Domu akademickiego“ w Krakowie.

Rewizya policyjna zarządzoną została wczoraj po południu w mieszkaniu p. Antoniego Sozańskiego, obywatela z Samborskiego. Poszukiwano mianowicie drukowanych kartek, ubliżających czci jednego z słuchaczów medycyny na tutejszym uniwersytecie. Kartki te rozdawane były w przedsionku gmachu uniwersytetu. W mieszkaniu p. Sozańskiego kartek nie znaleziono, służący wszakże odprowadzony został do policyi dla spisania protokółu.

W „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, w niedzielę d. 9 b. m. dr. Lesław Boroński mieć będzie odczyt dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin. Prelegent wziął za temat „szkic porozbiorowych dziejów Polski“. Początek odczytu o godzinie 5 po południu.

Pobór do wojska w Krakowie odbywa się w bieżącym roku w sali zabaw p. Goldfingera przy ulicy Filipa. Otrzymujemy, zdaniem naszem, wyrazy słusznego narzekania, iż miejsce to wybranem zostało dla dokonania urzędowych czynności komisyi poborowej nietylko względem popisowych, ze wsi przybywających, lecz także i względem popisowych z miasta, wśród których znajduje się znaczna liczba inteligentnej młodzieży. Przechodzenie przez szynk, aby się dostać do miejsca urzędowania komisyi poborowej jest niewłaściwem i nigdzie niepraktykowanem, tem więcej, iż niepodobna przypuszczać, aby w całem mieście nie było sali czyściejszej, lepszą mającej opinię i w ogóle odpowiedniejszej na spełnienie czynności urzędowych. Wymienić możemy np. salę cechu rzeźników, która po porozumieniu się z zarządem mogłaby chyba być wynajętą, skoro dawniej na ten cel używane ubikacye V wydziału magistratu w b. r. nie dały się użyć.

Manewra jesienne krakowskiego korpusu armii odbyć się mają w bieżącym roku w okolicy Cieszy-

na. Na manewrach oprócz cesarza Franciszka Józefa ma być również i cesarz niemiecki.

Z zarządu chóru akademickiego w Krakowie. Nadzwyczajne posiedzenie wydziału, uchwałą jednozgodnie powziętą, postanowiło, wobec klęsk głodowych, jakiemi dotkniętym został kraj nasz, idąc za przykładem innych Towarzystw i komitetów, przeznaczyć część dochodu z koncertu, w dniu 12 bm. odbyć się mającego, na dotkniętych klęską głodową w Galicyi.

Komisya teatralna odbędzie jutro w piątek o godz. 5 wieczorem posiedzenie, — komisya wodociągowa zwołaną została na sobotę.

Z teatru. Benefis pani Antoniny Hofmanowej zapozna naszą publiczność z dziełem niepospolitego talentu, za jakie prasa europejska uznała najnowszy dramat francuskiego pisarza Alfonsa Daudet'a p. t. „Walka o byt" (*La lutte pour la vie*). Utwór ten wystawiają wszystkie sceny zagraniczne w rozmaitych językach i wszędzie z nadzwyczajnem powodzeniem. Na naszej scenie główne role w „Walce o byt" spoczywają w rękach pań Hofman, Żelazowskiej, Kałużyńskiej, Sułkowskiej, pp. Żelazowskiego, Rygiera, Lubicza, Solskiego, Konopki, Antoniewskiego i innych.

Brzesko, 1 marca. (Koresp. *N Reformy*). Miasteczko nasze tak handlowe a dotąd zwykle przez władze upośledzone, doznało nowego zawodu. Mamy starostwo na końcu miasta, mamy urząd podatkowy, ale ten ulokował się w sąsiedniej wsi Jadownikach, mamy i pocztę, ale ta ulokowała się także na samej granicy Brzeska i Jadownik. Jaka to dogodność dla publiczności, łatwo odgadnąć, ale dobrze z tem przynajmniej urzędom, które powinne nosić napis: w Jadownikach, a nie: w Brzesku. Miasteczko powiatowe nie ma połączeń pocztowych z koleją ani do pociągu kuryerskiego, ani też do tak zwanego bumlera, który o godz. 4 po południu ze Słotwiny, najbliższej stacyi, odchodzi. Obecnie zaprowadziła dyrekcya poczt nową jazdę z Tymowy do Słotwiny do pociągu bumlera, która pomimo, że przejeżdża przez Okocim i Brzesko, poczty nie zabiera, służy tylko wyłącznie dla przewiezienia przesyłek z wioski Tymowy. Naszemu miasteczku zrobiono przeto wielką krzywdę, którą, mamy nadzieję, dyrekcya poczt naprawi.

Z Warszawy. Od dni kilku gości w Warszawie rosyjska trupa dramatyczna Korsza, dająca widowiska w teatrze Wielkim. Dzienniki zamieszczają o przedstawieniach tych obszerne sprawozdania, któremi zgodnie wychwalają tak sztuki, jak i grę rosyjskich aktorów. Czytelnikowi, nieznającemu miejscowych stosunków, dziwną wydać się może ta arkadyjska harmonia publicystów, zgodnie śpiewających pochwały, a przecież wszystko, co piszą oni o „protegowanych" członkach trupy rosyjskiej, ogłaszanem jest z rozporządzenia władz miejscowych i redakcye, niestosujące się do tych rozporządzeń, byłyby narażone na surowe kary i prześladowania.

Donoszą nam także o wydaleniu trzech chłopców z klasy pierwszej gimnazyum piątego w Warszawie za to, że znaleziono przy nich patryotyczną pieśń „Boże coś Polskę". Nie dość na tem, występni uczniowie zostali opatrzeni tak zwanym „wilczym biletem", który uniemożebnia im wstąpienie do jakiegokolwiekbądź zakładu naukowego w Cesarstwie lub Królestwie.

Czytelnia dzieł naukowych powstać ma niebawem w Warszawie. Obejmować ona będzie wyłącznie dzieła treści naukowej z pominięciem zupełnem belletrystyki. Z Czytelnią ma być połączony osobny gabinet, w którym znaleść będzie można wszelkie miesięczniki i czasopisma, tak nasze jak i zagraniczne. W samej Czytelni reprezentowane będą wszystkie działy wiedzy, mające interes ogólniejszy, a więc filozofię, matematykę, nauki przyrodnicze, społeczne, historyę, poczesne zaś miejsce ma zająć pedagogia, tak iż nauczyciele zapoznawać się będą mogli ze wszystkiem, co ważniejszego literatura ich przedmiotu zawiera, a także z dziełami ogólnemi z teoryi wychowania i nauczania. Instytucya taka przy umiejętnem kierownictwie zaspokoi jednę z najważniejszych potrzeb ludzi pracujących naukowo, a poniekąd przyczynić się może do podniesienia poważnego czytelnictwa u ogółu mieszkańców Warszawy, któremu zbywało dotychczas na podobnych zakładach, jak biblioteka Jagiellońska u nas, lub Ossolińskich we Lwowie.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór notaryusza Jana Pogonowskiego na wiceprezesa Rady powiatowej w Rzeszowie, a wybór p. Zbigniewa Horodyńskiego na prezesa i Zdzisława hr. Tarnowskiego na wiceprezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował kancelistę sądu obwodowego w Tarnowie Jana Liebańskiego, adjunktem kancelaryjnym przy tymże sądzie obwodowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ludwika Ambrożego Śnieszka w Sznyrowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sznyrowie; tymczasowego nauczyciela Emeryka Niżyńskiego w Tłustem Mieście, stałym nauczycielem kierującym dwu-klasowej szkoły etatowej w Tłustem Mieście; tymczasowego nauczyciela Henryka Kolmana w Książnicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rzochowie.

Składki na dotkniętych klęską głodową.

Kołko prywatne przez p. Sachorowskiego 17 złr., z wesel dra Rosenbergera w Jarosławiu 12 złr. 80 ct. zamiast wieńca dla śp. Kamili Krumpholcowej dr. Gedl z Wadowic 5 złr., F. A. Grigar kupiec z Krakowa 5 złr., p. Duszyński 5 złr., K. M. 1 złr. 50 ct., inżynier Boznański 2 złr., pp. Mularscy 5 złr., p. Winkowski 1 złr., p. J. Kosz przez M. Goldsteina 3 złr. 50 ct., p. Józef Skalski aptekarz w Podgórzu 10 złr., czeladź i towarzysze warsztatu A. Bernackiego 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 8 marca: Na dochód Antoniny Hofman po raz pierwszy „Walka o byt" (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W niedzielę 9 marca: Po raz drugi „Walka o byt" (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

Bolesław Domaniewski.

Nadzwyczajnie utalentowany pianista, którego będzie miała nasza publiczność sposobność ocenić na piątkowym koncercie Towarzystwa muzycznego „na głodnych", liczy obecnie trzydziesty trzeci rok życia, znajduje się więc w pełni sił i rozwoju swych niepospolitych zdolności.

Urodzony w roku 1857 w majątku Gronówek w gubernii kaliskiej, zaczął studyować muzykę już w 7 roku życia. Jako dziecko prawie jeszcze kształcił się w Warszawie pod kierunkiem prof. Lehrera, a potem Józefa Wieniawskiego. Zebrawszy potem odpowiednie środki za pomocą koncertów, które przez 5 lat dawał w środkowej i południowej Rosyi z wielkiem powodzeniem, wstąpił w r. 1878 do konserwatoryum petersburskiego, zatem w dobie jego najświetniejszego rozwoju, aby pobierać naukę od Brassina i znakomitego Leszetyckiego. Studya kompozytorskie odbywał pod kierunkiem Krossa i Dawydowa.

Po latach dziesięciu, tj. r. 1887 powraca do kraju, aby przedstawić się publiczności warszawskiej. — Pierwszym występem podbił słuchaczy, tak, że odtąd corocznie zjeżdża do Warszawy, gdzie staje się ulubieńcem sfer muzykalnych i spotyka się z niezwykłem uznaniem krytyki. W r. 1888 zamieściło *Echo muzyczne* portret jego i sylwetkę, skreśloną przez wytrawnego znawcę prof. Kleczyńskiego, który nie waha się stwierdzić, że „p. Domaniewski doprowadza grę swą stopniowo do potęgi, pozwalającej mu mierzyć się z pierwszorzędnymi współczesnymi wirtuozami", „że ma ton piękny, olbrzymią grę oktawową, technikę wyrazistą, lewą rękę znakomicie wyrobioną, oraz zapał szczery i udzielający się słuchaczom. Z takiemi zasobami może się już puścić za granicę, gdzie go czekają niezawodne tryumfy."

Rzeczywiście Domaniewski zdobywszy niezwykły sukces występami w Moskwie i Petersburgu, po powtórnym pobycie w Warszawie, gdzie wszystkie pisma zamieściły nadzwyczaj pochlebne recenzye, wyjeżdża w roku 1889 na Zachód, gdzie koncertami w Nicei i Paryżu wzbudza w zagranicznej publiczności niemniejszy entuzyazm, jak ten, który gra jego wywoływała w Warszawie. Już jako profesor konserwatoryum w Petersburgu odbywa wycieczkę artystyczną po Rosyi, a wreszcie w styczniu r. b. zjeżdża ponownie do Warszawy, poprzedzony utrwalonym już rozgłosem. Uznanie najpoważniejszej krytyki warszawskiej ma zupełne. P. Aleksander Poliński przyznaje mu, że zajmuje pierwszorzędne stanowisko w gronie nietylko naszych pianistów, podnosząc szczególniej bardzo staranne opracowanie i znakomite odegranie „Karnawału" Schumanna, wykonanego z uczuciem i temperamentem i kolosalną technikę oktawową.

P. Domaniewski, jako wirtuoz, jest na drodze do europejskiej sławy. Ustawiczne jego postępy i ciągłe doskonalenie się świadczą o niezmużonej i olbrzymiej pracy, połączonej z nadzwyczajnym talentem, dla którego nie ma kresu rozwoju. Jako kompozytor, zachwycał p. Domaniewski Warszawę i zagranicę swoimi utworami, z których sporej wiązanki krytyka najwyżej stawia Gawota.

Proces wadowicki.

Wadowice, 5 marca

W dniu dzisiejszym po nabożeństwie, odprawionem w farze wadowickiej na intencyę wydania sprawiedliwego wyroku przez sędziów przysięgłych, udali się wszyscy do sali sądowej, celem wysłuchania ostatecznego pouczenia (*resumé*) z ust przewodniczącego rozprawy.

Ściśle prawniczy wywód ten, w którym radca Lipka wyjaśniał przysięgłym bardzo szczegółowe znamiona karygodności czynów, zarzuconych oskarżonym, na podstawie przedłożonej księgi 343 pytań, trwał przez całe ranne posiedzenie.

O godzinie pół do pierwszej skończył przewodniczący swój wywód i oznajmił sędziom przysięgłym, iż aż do wydania werdyktu pozostaną w sali obrad.

Ponieważ narady trwać będą dni kilka z rzędu, przeto przygotowano w sali sądowej 12 łóżek. Pożywienie również obradującym do sali będzie dostarczane.

W osobnym pokoju czuwać będzie przewodniczący trybunału radca Lipka, a wraz z nim auskultanci Jabłoński i Radwański, na wypadek, gdyby przysięgli zażądali jakich wyjaśnień. Ze strony obrońców czuwać będzie obrońca Herza adw. dr. Korn. Przy zamknięciu sali obrad przysięgłych obecnym był prezydent sądu p. Danecki.

Mistrzem ceremonii tego sądowego *conclave* jest auskultant Jabłoński.

Gmach „Sokoła" wadowickiego otoczony został ze wszystkich stron silną wartą wojskową.

Werdykt przysięgłych oczekiwany jest w sobotę lub w niedzielę.

Dział ekonomiczny

Sprawozdanie z czynności galic. Towarzystwa gospodarskiego za rok 1889.

(Dokończenie).

Na cele hodowli bydła otrzymał komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego z funduszów państwowych subwencyę w kwocie 18.250 złr. Komitet wykazuje, że obór zarodowych subwencyonowanych pełnej krwi było 17, zaś półkrwi 11. Stacyj buhajów dla bydła włościańskiego było ogółem 142, których utrzymanie kosztowało 8 133 złr 60 ct

Na klęskę nieurodzaju, grożącą zniszczeniem inwentarza żywego, zwrócił komitet Towarzystwa gospodarskiego baczną uwagę, a otrzymawszy z namiestnictwa zapytanie, jak wielkim jest ubytek paszy w tym roku, jakoteż w sprawie wywozu paszy do Rosyi i Prus, wezwał komitet rady wszystkich oddziałów Tow. gospodarskiego o podanie najdokładniejszych dat statystycznych, dotyczących ogromu klęski, a opierając się na zebranych tym sposobem relacyach, przedłożył namiestnictwu szczegółowo opracowany memoryał, w ktorym skreśliwszy rozmiary klęski i doniosłość skutków tejże na przyszłość, prosił o wyjednanie u ministerstwa zakazu wywożenia za granicę kraju naszego wszelkiego rodzaju paszy, aż do czasu nowych zbiorów, zniżenia o połowę ceny soli bydlęcej przynajmniej na jeden rok, zniżenia taryf przewozowych na wszelkie pasze dla wyżywienia inwentarzy żywych potrzebne. Komitet prosił również namiestnictwo o złagodzenie zbyt ostrych przepisów, wydawanych skutkiem zarazy pyskowej i racicowej u nierogacizny, o tyle przynajmniej, by z miejsc, gdzie zarazy nie ma, a które tylko do okręgu kontumacyjnego zaliczone zostały, wolno było bydło na handel wewnątrz kraju przeznaczone na targi wyprowadzać. Żądania, objęte tym memoryałem, zostały w części przez rząd uwzględnione.

Na ostatniej Radzie ogólnej polecono komitetowi przeprowadzić dalsze badanie rozwoju gorzelń kociołkowych. Poleceniu temu nie uczynił jednak komitet zadość, z powodu, iż gorzelnie te w praktyce okazały się nieodpowiedniemi, czego dowodem, że liczba założonych w roku ubiegłym w kraju, zamiast wzrastać, tak dalece się zmniejszyła, iż według wykazów skarbowych tylko jedna tego rodzaju gorzelnia w ruchu pozostaje.

Bilans Towarzystwa gospodarskiego wykazuje czysty stan czynny majątku w sumie 55.749 złr. 9 ct., fundusz żelazny z końcem r. 1889 wynosił 14.471 złr. 6 ct. Preliminarz na r. 1890 wynosi w dochodach 7.119 złr. 50 ct., w wydatkach 8.820 złr., przeto okazuje się niedobór w kwocie 1.700 złr. 50 ct. Komitet wnosi, aby niedobór ten rozłożyć na oddziały według stopy procentowej 30 prc. od należytości wkładek obowiązkowych członków, w każdym oddziale zebrać się mających.

Sole potażowe w Kałuszu. W załatwieniu uchwalonej przez Sejm rezolucyi, postanowiło ministerstwo skarbu zezwolić na intenzywniejszą eksploatacyę soli potażowych w Kałuszu, aby ten artykuł mogli nabywać rolnicy po cenach umiarkowanych. Wydział krajowy otrzymawszy o tem wiadomość, odniósł się zaraz do kraj. dyrekcyi skarbu z zapytaniem, czy i jaka ilość mielonej lub nie mielonej soli kainitowej mogłaby już z dniem 1 kwietnia b. r być oddaną do dyspozycyi interesowanych.

Owóż obecnie otrzymał Wydział krajowy z dyrekcyi skarbowej zawiadomienie, iż z powodu licznych zamówień kainitu w kopalni kałuskiej, w dniu 1 kwietnia b. r. może być oddane do dyspozycyi 20 wagonów, czyli 2.000 q. kainitu, jeśli stanowcze zamówienia rychło zostaną uskutecznione, zanim inni odbiorcy po ten artykuł się nie zgłoszą.

Wydział krajowy zawiadomił o tem natychmiast wszystkie wydziały powiatowe z wezwaniem, ażeby powyższe zarządzenie dyrekcyi skarbowej podały bezzwłocznie do wiadomości interesowanych tą sprawą gospodarzy swych powiatów, a to za pośrednictwem przełożonych obszarów dworskich i zwierzchności gminnych.

Wydział krajowy zawiadomił również o tem oba krajowe Towarzystwa gospodarcze we Lwowie i Krakowie, wychodząc z założenia, że udzielenie tej wiadomości interesowanym tą sprawą członkom, będzie nader pożądane wobec braku nawozu, spowodowanego zeszłoroczną klęską i brakiem słomy i paszy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730.8 mm	729.4 mm	727.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—12°,3	—4°,4	+0°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	95 %	70 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	3	8	2

Uwagi: Barometr dalej opadł przy lekkich południowo-zachodnich wiatrach, częściowej odwilży i zmiennym zachmurzeniu. Dalszy stan nieba będzie przeważnie pochmurny, odwilż zupełna.

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 6 marca. (Z Koła polskiego). Prezes Jaworski z powodu choroby żony od niedzieli nieobecny. Czerkawski prowadzi rokowania z klerykałami i z klubem Hohenwarta. Ten okazuje się więcej nieco skłonnym do ustępstw. Są widoki pozyskania klubu młodoczeskiego dla sprawy indemnizacyi galicyjskiej.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 6 marca. (Z Rady państwa). W Izbie poselskiej wnosi Coronini i tow. wniosek do ustawy regulującej postępowanie w Izbie w wypadkach, w których do powzięcia uchwał potrzeba większości dwóch trzecich części głosów.

Hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę Steinwendera i tow. w sprawie Towarzystwa Anglo-Anstrian printing and publishing union limited". Mowca oświadcza, że zarówno on, jak minister handlu, gdy się im przedstawili kapitaliści rzeczonego Towarzystwa, żądając pozwolenia na zawiązanie w Austryi Towarzystwa akcyjnego celem założenia fabryki papieru i przedsiębiorstwa drukarsko-nakładowego, przyrzekli im poparcie ich interesów w ogólnych wyrazach, zaznaczywszy z naciskiem, że zastósować się muszą do reskryptu cesarskiego z 29 listopada 1865 r. Hr. Taaffe i Bacquehem nie upatrywali w tym wypadku żadnych trudności, gdyż rząd jedynie z radością powitać może wszelki napływ obcych kapitałów do państwa. Dotąd Towarzystwo angielskie nie wniosło podania o pozwolenie na zawiązanie i wprowadzenie w życie przedsiębiorstwa rzeczonego w Austryi, dlatego hr. Taaffe nie widział powodu do zasięgania bliższych informacyi. Rząd baczyć będzie, aby interesa państwa na szwank nie były narażone. Nadużycia z nazwiskami ministrów dopuszczono się tu nie po raz pierwszy; wypadki takie zdarzają się i gdzieindziej. (*wesołość*).

Wszystko to nie może jednak odwieść rządu od linii granicznej, wytyczonej przez ustawy i interesa państwa.

Minister handlu Bacquehem odpowiadając na interpelacyę Krausa i tow. w sprawie udziału Austryi w konferencyi berlińskiej, oświadcza, że rząd okazał gotowość do wzięcia udziału w konferencyi, na którą formalne otrzymał zaproszenie na dzień 15 marca. Rząd związkowy szwajcarski oświadczył co do konferencyi berneńskiej, w której rząd również zamierzał wziąć udział, że na razie konferencyę odkłada na później.

Następnie oświadcza minister handlu w odpowiedzi na interpelacyę Kyrlego i tow., że przez znaczne powiększenie parku kolejowego spodziewać się należy znacznego polepszenia w stosunkach przewozowych na kolejach państwowych.

Minister handlu w odpowiedzi na interpelacyę Grossa i tow. co do wpływu influenzy na kasy dla chorych oświadcza, że nie było powodu, aby państwo wkraczało w te sprawy.

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiada na interpelacyę Pradego i tow. w sprawie ułatwień udziału przemysłowców drobnych w dostawach wojskowych. Minister powołuje się na odnośną ankietę, która wystąpi przed Izbą ze sprawozdaniem i wtedy Izba dowie się szczegółów.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z projektu ustawy o kreowaniu posad zastępców namiestnika w radach szkolnych w Wiedniu, Pradze i we Lwowie.

Wiedeń, 6 marca. Klerykalny dziennik *Vaterland* donosi, iż komisya szkolna Izby panów, wbrew pogłoskom, zbierze się niebawem, by kontynuować rozpoczęte obrady.

Budapeszt, 6 marca. Klub liberalny przyjął na konferencyi projekt do ustawy o obronie krajowej.

Berlin, 6 marca. Z 397 okręgów wyborczych wiadomy dotąd ostateczny rezultat wyborów w 392. Wybrani zostali: 71 konserwatystów, 21 członków stronnictwa cesarskiego, 41 narodowych liberałów, 104 członków centrum, 11 Welfów, 67 wolnomyślnych, 36 socyalistów, 16 Polaków, 10 Alzatczyków, 1 „dziki" liberał, 1 Duńczyk, 9 demokratów i 4 antisemitów. Z pozostałych okręgów, według prawdopodobnego obliczenia, wyjdzie 1 konserwatysta, 2 członków centrum, 1 demokrata, nadto we Fryburgu narodowy liberał albo członek centrum.

Berlin, 6 marca. Na obiedzie, wydanym przez prowincyonalny Sejm brandenburgski, zaznaczył cesarz Wilhelm ścisły związek Hohenzollernów z Brandenburgami. Przemowę swoją zakończył cesarz słowami: „Kto trzyma ze mną, temu będę wdzięczny, kto przeciwko mnie, od tego potrafię się obronić. Na wypadek, jeśli nas zaczepią, mam za sobą wielką i waleczną armię."

Berlin, 6 marca. Powszechną uwagę zwraca tu rozterka w kołach wolnomyślnych posłów, wywołana różnicą zdań pomiędzy Richterem a Haenclem. Haencl ma w wielu kwestyach zajmować stanowisko separatystyczne.

Berlin, 6 marca. Wiadomość, jaką *Times* podał, w korespondencyi wiedeńskiej, że kanclerz wniósł prośbę o dymisyę i zamierza zatrzymać tekę swoją tylko do czasu nowej organizacyi urzędu kanclerskiego, uważają to za wieść bezpodstawną, której celem jest zaalarmowanie giełdy.

Berlin, 6 marca. Krążą tu pogłoski, że nadzwyczajne kredyta, których rząd domagać się będzie w parlamencie, będą obrócone na rzecz artyleryi. Mówią również, że Richter i jego przyjaciele polityczni uczynią wniosek o zniesienie ceł na artykuły spożywcze nałożonych i o zastąpienie takowych nowemi podatkami.

Paryż, 6 marca. W kołach politycznych, zbliżonych do Tirarda, chodzą pogłoski, że minister ten po dzisiejszem posiedzeniu weźmie urlop ze względu na nadwerężone zdrowie, a podczas urlopu zażąda listownie dymisyi od Carnota.

Paryż, 6 marca. Według informacyi dziennika *Temps* prowizoryczny rząd brazylijski zamierza zaniechać zwołania konstytuanty, lecz sam ułoży projekt konstytucyi i podda go narodowemu plebiscytowi. Pierwej jednak odbędą się w Brazylii wybory do Izby poselskiej.

Londyn, 6 marca. Na wyborach uzupełniających do Izby gmin w dzielnicy św. Pankracego zwyciężył gladstończyk Bolton, którego wybrano 2657 głosami, podczas gdy kandydat konserwatystów Graham otrzymał 2549 gł.

Londyn, 6 marca. *Biuro Reutera* donosi z Canei: Gubernator zarządził, z powodu złego wrażenia, jakie sprawił wyrok sądu wojennego, wydanego na trzech członków rady administracyjnej w Retymo, rozpoczęcie nowego procesu i postawienie przed tutejszym wyższym sądem wojennym przywódcy konserwatystów Issikaki'ego, którego za głównego sprawcę niepokojów uważano, a który uciekł i potem był od winy uwolniony. Wielu innych zbiegów będzie musiało skutkiem tego powrócić, lecz wpierw będą musieli zgłosić się do poselstwa tureckiego w Atenach i oświadczyć, że się poddają.

Londyn, 6 marca. *Biuro Reutera* donosi o rozruchach w Johannesburgu w Transvaalu. Ludność nieżyczliwie przyjęła tam prezydenta Krügera, poczem rozpoczęły się demonstracye przeciwko rządowi. Flaga transvaalska została zrzucona z gmachu rządowego i zniszczona.

Petersburg, 6 marca. Dzienniki donoszą, że komitet ministrów zezwolił na budowę strategicznej linii kolejowej Tukkum Windawa w Kurlandyi na koszta korony i uchwalił budowę portu handlowego w Windawie.

Belgrad, 6 marca. Dziennikarz Spolikarics, który swojego czasu w sposób gwałtowny i pobudzający do nienawiści występował przeciw poselstwu austryackiemu i pomimo urzędowych ostrzeżeń prowadził dalej agitacyę, został z Serbii wydalony.

Belgrad, 6 marca. Dzienniki zamieszczają uroczyste artykuły z powodu rocznicy proklamowania królestwa serbskiego. Półurzędowy *Oljek* pisze, iż chwila ta oznacza powrót Serbii na drogę tradycyjnej polityki narodowej.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 marca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	87	40
Zjednoczony dług w srebrze	87	55
Austryacka renta złota	109	90
5 % austryacka renta (marcowa)	101	50
Akcye banku austro-węgierskiego	924	—
Akcye kredytowe	312	75
Londyn	119	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	27 1/2

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 6/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	128 50	129 75
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 50
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 75
4% " " " " II Em.	94 25	95 25
4½% " " " "	99 70	100 70
5% " " "	100 50	101 50
5% " Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% " " zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% " Król. Pol. za rubli 100	95 50	96 50
4% " likwidac. " " " 100	87 50	89 —

Lwów, dnia 4/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 50	102 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% " " " " za złr. 100	99 65	100 65
4% " " " " okr. 56 złr. 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj za złr. 100	97 2[illegible]	98 2[illegible]

Warszawa, dnia 5/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 30
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	89 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	— —	99 —
5% " " " II Em. " " 100	— —	96 25
5% " " " III Em. " " 100	— —	96 —
5% " " " IV Em. " " 100	— —	95 70

Wiedeń, dnia 5/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	87 95	87 15
5% " " srebrna za złr. 100	87 95	8 15
4% " " złota za złr. 100	109 90	110 10
5% " " papier. nowa za złr. 100	101 90	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	133 —
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 —	139 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	142 50	143 50
" z r. 1864 bez % całe za 100	178 —	179 —
" z r. 1864 bez % pół za 100	178 —	179 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	98 80	99 —
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 75	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	138 25	138 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 —	104 75
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 40	89 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 25	101 —
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 —	106 50
5% Banku hip. gal. 49-letnie za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 30	101 90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 50	185 50
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	135 —	136 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	58 50	59 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 30
Czerw. Krzyża węgierski na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 75	21 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 zł.	[illegible]9 50	160 50
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 —	123 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315 25	316 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	347 75	348 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	— —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	226 75	227 75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	928	931 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	254 50	255 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	385 —	387 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr	2625 —	2635 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	195 50	196 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	158 50	159 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 50	231 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	222 —	223 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	131 —	131 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 59	5 61
20-to Frankówki za sztukę	9 43	9 44
20-to Markówki za sztukę	11 63	11 65
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 50	46 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 75	129 —

Podziękowanie.

Wieleb. Duchowieństwu i wszystkim Paniom i Panom, którzy nam współczucie podczas choroby naszego najdroższego syna Tadzia okazali, oraz za liczny udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym tegoż, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. 551 1

Wadowice, 4 marca 1890 r.

Teodor i Helena Prusowie.

Głos do Publiczności polskiej.

Wydawnictwo Biblioteki arcydzieł w Krakowie, wspierane groszem współobywateli w ciągu dziesięciu lat rozpowszechniło po niskiej cenie dzieła najcelniejszych pisarzy. Z porządku rzeczy przychodzi nam wydać również arcydzieła Grottgera. Lecz tu natrafia na przeszkodę. Oto p. Bondy, który biorąc za Grottgera 25 złr. na raty, zebrał z naszego biednego kraju kilkadziesiąt tysięcy, wre zemstą straszliwą, że my to samo wydawać śmiemy za 9 złr.

P. Bondy wie o tem dobrze, że wydanie nasze wykonywa się sposobem heliograwury w pierwszym zakładzie europejskim, interes jednak jego każe mu ogłaszać, że wydanie nasze to drzeworyty, sądząc, że „in Halbasien", jak zwykł nazywać Galicyę zwyczajem wiedeńskich spekulantów, że mu uwierzą na słowo.

Aby zakończyć raz tę tak przykrą a konieczną walkę, dlatego ustępujemy, nadmieniamy tylko w interesie Publiczności, aby się wstrzymała kilka tygodni do wyjścia naszych dzieł i potem dowolny wybór uczyniła, a przekonawszy się naocznie, że wydanie nasze za 9 złr. piękniejsze i staranniejsze niż p. Bondego za 25 złr. (bo nasze klisze są nowe) podziękowała p. Bondemu za tak łaskawie rzucone Jej przez niego wydanie ludowe. 556 1 3

Adam Kaczurba,
wydawca Biblioteki arcydzieł w Krakowie

Dobra na Węgrzech

koło Debreczyna i Wielkiego Waradynu, 1 mila od stacyi kolei Margita, komitat Biehar, około 580 morgów obszaru, w którym blisko 200 morgów dębowego lasu do cięcia, reszta grunta orne, łąki i winnice, w zdrowem i pięknem położeniu, są z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki **za cenę 30.000 złr.,** z których połowa przy gruncie pozostać może, **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Administracya „N. Reformy" za nadesłaniem mar i na 10 centów. 557 1 5

Młody człowiek

poszukuje jakiejkolwiek **posady biurowej.** Za wyrobienie tejże ofiaruje całomiesięczną pensyę. — Adres: **S. K. 1000** poste restante **Kraków.** 553 1 2

Mieszkanie

do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Szlak, L. 191, między ul. Łobzowską a Krowoderską, na I piętrze, składające się z 8 pokoi, przedpokoju, kuchni, 2 piwnic, strychu i pralni na dole, ogródka, 4 pokoje mogą być oddzielnie odnajmowane. 550 1 3

Kilku zdolnych

kowali oraz kilku tokarzy żelaza i metali i jeden zdolny ślusarz

maszynowy, znajdą stałe i korzystne zajęcie 554 1 4

w warsztacie maszyn Jana Michalika w Krośnie.

Kasa zaliczkowa w Krynicy

ma do sprzedania własny

Dom gościnny

składający się z 20 ubikacyj i z osobnego budynku gospodarczego.

Zgłoszenia przyjmuje do 15 kwietnia b. r. **Józef Znamirowski**, prezes Rady nadzorczej. 549 1 3

Dzielni Agenci

w dziedzinie maszyn będą przyjęci za prowizyą.

Zgłoszenia: **Kraków, Kleparz, L. 12.** 552 1 2

L. 57.181.

Ogłoszenie konkursu.

Jednoroczny kurs nauki **w krajowym zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku** rozpocznie się z dniem 10 kwietnia b. r.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie (pomieszkanie, wikt i nauka) wynoszą rocznie 180 złr.

Dla synów niezamożnych oficyalistów prywatnych i włościan daje Wydział krajowy całe utrzymanie bezpłatnie z funduszu krajowego.

Podania o przyjęcie do zakładu, na koszt własny lub na koszt funduszu krajowego, wystosowane przez rodziców lub opiekunów kandydata, wnosić należy najdalej do 31 marca b. r. do Wydziału krajowego.

W podaniach tych należy udowodnić:

1) że kandydat ukończył przynajmniej 16 lat wieku, jest zdrów i dobrze rozwinięty fizycznie i umysłowo;

2) że ukończył pospolitą szkołę ludową.

Oprócz tego należy załączyć do podania:

a) Świadectwo moralności i dotychczasowego zatrudnienia i

b) świadectwo ubóstwa.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 14 lutego 1890. 483 2 3

Zdolny subjekt cukierniczy

oraz **praktykant,** znajdą umieszczenie w cukierni **Zygmunta Majewskiego w Nowym Sączu.** 470 4 4

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.

Listwy na ramy

złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.

Ramki na fotografie w aksamit, skóre, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.

Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 29 0

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, iż

Główny Skład PIWA RADZISZOWSKIEGO

przeniosłem

na ulicę Floryańską, do Hotelu Polskiego, tuż przy bramie bramie Floryańskiej,

gdzie wszelkie zamówienia na piwo Radziszowskie się przyjmują.

Moja **Piwiarnia Radziszowska z kuchnią** dotąd przy **Placu Maryackim, L. 3**, istniejąca, w tem samem miejscu i nadal pozostaje i przyjmuje także łaskawe zamówienia na piwo, które jak dotąd z wszelką sumiennością i szybkością wykonywane będą.

Dziękując Szanownej P. T. za okazaną mi dotąd życzliwość, proszę i nadal o łaskawe względy.

495 3 4 Z poważaniem ***Albin Kolloros.***

Ponieważ znajdują się fabryki cykoryi, które zewnętrznem opakowaniem i etykietowaniem, podobnem do naszego, starają się swój towar za naszą prawdziwą **„Pragską cykoryę Kolba"** przedstawić — ostrzegamy więc Szanowną konsumującą Publiczność i prosimy, aby przy kupnie raczyła na etykietę dokładną zwrócić uwagę i tylko taką za prawdziwą **cykoryę pragską Kolba** uważać, która nosi na sobie odbitą tutaj etykietę czyli znaczek.

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzyw. Fabryka cykoryi

Ig. Ferd. KOLB Następca w Pradze.

195 14 24

Wszystkie techniczne artykuły

potrzebne dla

młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty i t. p.

poleca 358 4 48

skład maszyn, rur, narzędzi i materyałów

H. Ochmanna w Krośnie.

ZAKŁAD POWROŹNICZY Apolinarego Welczowskiego

który w tym zawodzie pracuje od 1845,

w Rynku, w domu Wgo Czynciela, obok kościoła św. Barbary.

Skład mój powrozów różnego gatunku, do wszelkiego użytku zrobionych z najlepszych konopi i jak najdokładniej tak, że takich nie dostanie się u żadnego powroźnika, za co ręczę. Oprócz tychże wyrabiam **taśmy na popręgi do siodeł i na uździenice** w najpiękniejszych kolorach i w dobrych gatunkach; **parciane pasy do maszyn,** które się nie ciągną. Wszystkie te wyroby sprzedaję **po cenach sumiennych, możliwie niskich,** przypominam jednak zasadę: że co tanio to drogo, a co drogo to tanio.

Liny wszelkiego rodzaju, różnej grubości i długości, jakie się u mnie wyrabiają, śmiało ogłaszam, że żaden powroźnik takich lin nie zrobi, bo u mnie każda lina jest obliczona co do siły ile cetnarów zuiesie. — Gwarantuję n. p., że lina cal średnicy ma 30 cetnarów siły i stopniowo według grubości. Co do trwałości moich lin mogą dać świadectwo Wiel. PP. Inżynierowie i Budowniczowie. 430 5 6

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem ***Apolinary Welczowski.***

Świeże morskie ryby

funt 20 centów.

Flądry, piklingi, wędzony łosoś, wędz. węgorze i sproty

jak najtaniej poleca 514 2 2

KAROL SZULC, ul. Floryańska, 23.

Czy to w lecie, czy to w zimie,
Nikt się z węglem nie ominie.

By się w zimie nie umrozić,
Trzeba dobre węgle zwozić.

WĘGLE kamienne pruskie i krajowe

sprzedaje po nader przystępnej cenie, według ilości i odległości do domów z odstawą, lub bez, od najmniejszych zamówień ze składu **przy ulicy św. Filipa, Rynek Kleparski, vis a vis ks. Misyonarzy, L. 24.**

Większe zamówienia uskuteczniam wprost z kolei z odstawą do domów z pewną różnicą w cenie — taniej.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można także zamawiać węgle w Sukiennicach, L. 29, w handlu i trafice p. Eugeniusza Smidowicza dawniej Skalskiego. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności z szacunkiem

466 4 10 ***Antoni Wołczyński.***

Kto chce szybko prać, gotować,
Ten zechce u mnie kupować.

Otwarty mam cały dzień skład.
Bom z każdego gościa rad.

C. k. uprzyw.

Fabryka rur steingutowych (kamionkowych) LEDERERA & NESSENYI

poleca swoje wyroby, jakoto:

rury steingutowe, kominki, płyty w różnych kolor. i deseniach itp.

Zamówienia przyjmuje: Zastępca generalny na Galicyę

M. Zieleniewski, Inżynier, Kraków,

Fabryka wyrobów betonowych, Biuro i skład wszech potrzeb technicznych. Grzegórzki, L. 23 476 4 6

Ogłoszenie.

Z powodu przepełnienia mego składu sprzedaję poniżej cen fabrycznych wszelkie **materye wełniane i jedwabne na suknie,** oraz **dywany, płótna, firanki muszlinowe, aksamity liońskie, plusze angielskie, kapy** itd.

Prosząc o liczne odwiedziny i zaufanie jak dotąd zostaję z szacunkiem

Dawid Buchner.
Kraków, Stradom, L. 23.

348 8 10

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości,** — **a osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 446 2 14

Realność w Dębnikach

L. 15, naprzeciw Zamku „Wawelu", częściowo w 4 parcelach pod budowę, lub też cała z prawem używania łazienek męskich **do sprzedania.**

Tamże **Ogród gościnny,** owocowy, wielki, z mieszkaniem i murowaną piwnicą, do wynajęcia na interes.

Wiadomość na miejscu. 531 2 6

Pod gwarancyą!

Nie ma nic lepszego nad

francuską masę

do zapuszczania miękkich i twardych podłóg.

Główny skład 406 3 0

Alojzy Hübner, Lwów,

- **w Krakowie** p. Fr. Lenert;
- **w Andrychowie** p. A. Pukalski;
- **w Bochni** p. J. Michnik, p. F. Górska;
- **w Dembicy** p. J. Bros;
- **w Kolbuszowy** pani Fr. Goldamer;
- **w Mielcu** pani Julia Fiułowska;
- **w Wadowicach** p. J. Pohl, A. Keiner.

Żyto lasowe

siewane dla ochrony wschodzących roślin leśnych 442 3 6

po cenie 10 złr. za 100 kilo można nabyć w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek, 34.**

(Żyto lasowe sieje się w kwietniu, w jesieni się je kosi, zbiór ziarna w końcu lipca r. p. Siejąc je z owsem, owies zbiera się w jesieni, a żyto na rok przyszły. Zbiór bywa 15 ziarn.)

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone medalem srebrnym na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. Dra Draschego, Dr Lorinzera **z Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, Dra Jandę, Dra Opolskiego, Dra Weigla, Dra Widmana, Dra Ed. Sawickiego, Dra Ziembickiego **ze Lwowa,**
Prof. Dra Korczyńskiego i prof. Dra Jakubowskiego **z Krakowa,**
C. k. radcy sanitarnego prymaryusza Dra Wolana, Dra Strzeleckiego, Dra Stockloewa **w Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicyę w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

We Lwowie i na prowincyi we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego** i **K. Wiszniewskiego.**
W Wiedniu dla Austryi, Węgier i państw ościennych u p. **W. Maagera,** III., Heumarkt. 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 100 19 52

Ogłoszenie.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki za rok 1889 między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się podczas ogólnego Zgromadzenia **dnia 23 marca 1890 r.**

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1889, iżby najpóźniej do **dnia 10 marca b. r.,** pieniądze za sprzedane akcye wraz ze spisami Członków nadesłali, gdyż inaczej numera ich akcyj od losowania wyłączone będą.

Kraków dnia 24 lutego 1890 r.

Dyrekcya 489 3 3
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (Sukiennice).

Wina Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 113 152 0

Cenniki opłatnie.

Młody człowiek

z zawodu kupiec i obywatel ziemski, nie mając czasu, używa tej drogi do zrobienia znajomości **z panną z dobrego domu,** mającą przynajmniej dziesięć tysięcy złr. posagu. Listy z fotografią proszę nadsyłać pod lit. **K. L. W.** poste restante **Kraków.**

Za dyskrecyę ręczy się. 530 2 3

Wszech nauk lekarskich

Dr Stanisław Steiner

osiadł 535 2 3

w Wieliczce.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasienie sosny złr. 1.30, świerka 90 cnt., modrzewia 50 ct. **za 1 funt.**

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letniej 1 złr., świerka 2- i 3-letniego 1 złr. 20 cent., modrzewia 2 złr. 500 3 16

Wszystko za 1000 sztuk.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 280 8 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Sklep

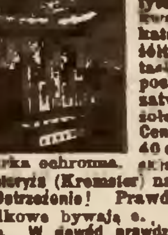
z materyałami do pisania, przyborami szkolnemi 523 5 6

i wszelkiemi w zakres ten wchodzącemi artykułami, dobrze zaopatrzony i renomowany, **w Tarnowie** w celnem miejscu położony, wskutek śmierci właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami każdej chwili **do nabycia.**

Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Nieduszyński**, c. k. nadpoborca w pensyi i kasyer miejski **w Tarnowie.**

Maryazelskie Krople Żołądkowe

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Marka ochronna.

Nieoówwnane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obrzydzeniu i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają często fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Tranczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** apt. A. Mirronowicza; **w Bochni** w apt. M. Gat'y; w **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy w Suchy w apt. K. Czernicki go; **w Wilamowicach** w apt. Fr. Schnedra **w Wieliczce** w aptece B. Mieczińskiego **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi 111 22 43

Magazyn F. Bruno Hahn (W. E. Angelus)

poleca 2824 14 0

kaftaniki Jägera damskie i męskie, chustki włóczkowe, rękawiczki, kamasze i pończochy zimowe.

Struny do skrzypiec.

Do odstąpienia

natychmiast z powodu wyjazdu **restauracya z całem urządzeniem,** istniejąca od lat kilkunastu ze stałą klientelą. Warunki bardzo przystępne.

Wiadomość na miejscu w restauracyi **przy ulicy św. Krzyża, L. 13.** 537 2 3